

Wojciech W. Gasparski

Akademia Leona Koźmińskiego

Projektowanie humanistyczne odczytane na nowo¹

Wstęp

Mija lat trzydzieści pięć od wygłoszenia i opublikowania przeze mnie eseju o projektowaniu jako przedsięwzięciu w swej istocie humanistycznym. Wówczas była to kontrpropozycja wobec rozpowszechnionego traktowania projektowania, głównie technicznego, jako etapu przygotowania produkcji, tak jak gdyby produkowanie było celem ultymatywnym. Kto pamięta tamte czasy ten wie, że produkcja wówczas dominowała nad użytkowaniem. Resentymenty tego odwróconego porządku nadal dają o sobie znać tu i ówdzie.

Zaproszenie skierowane przez Pana Profesora Krzysztofa Baranowskiego do zabrania głosu w debacie na temat „miejsca i roli problematyki humanistycznej w dyskursie politechnicznym” *hic et nunc*, zainicjowanej przez Zakład Nauk Humanistycznych Politechniki Łódzkiej, skłoniło mnie do podjęcia próby odczytania na nowo mojego wcześniejszego artykułu. Zamierzeniem było sprawdzenie czy i w jakim stopniu aktualne są tezy wcześniejsze, skorygowanie tez zdezaktualizowanych oraz uzupełnienie artykułu o nowe idee i źródła literaturowe. Dodatkowej zachęty dostarcza przypuszczenie, że obecnie projektowanie humanistyczne odczytywane być może jeśli nie jako kontrpropozycja, to przynajmniej skorygowanie konsumeryzmu będącego dominantą współczesnego biznesu. Tak powstał niniejszy – w znacznym stopniu powtórzony – artykuł. Tezy okazały się nadal aktualne, o czym świadczyć może przypomnienie na łamach periodyku „Philosophy of Management” konstatacji Herberta A. Simona, iż „większość nauk społecznych, a w szczególności te, które powiązane są z zarządzaniem sprawami ludzkimi, są w istocie „naukami o projektowaniu” (tak jak architektura i dyscypliny techniczne)”². W związku z tym niech mi wolno będzie dodać i powtórzyć argumenty dotyczące znaczenia i roli projektowania, jakie przedstawiłem w referacie *A Designing Human Society: A Chance or*

¹ Jest to zaktualizowana wersja artykułu, który pierwotnie został zaprezentowany na Konwersatorium Humanizacji Pracy Instytutu Filozofii i Socjologii PAN w dniu 20 marca 1980, a opublikowany na łamach czasopisma „Prakseologia”, 1981, tom 78, nr 2, s. 27-42.

² G.A. Daneke, A. Sager, *Goshal's Ghost: Financialization and the End of Management Theory*, „Philosophy of Management”, 2015, tom 14, nr 2, s. 34.

a *Utopia*?³ zgłoszonym na konferencję na temat polityki projektowania (*design policy*) zorganizowaną przez Design Research Society (Londyn 1982)⁴. Oto w skrócie przypomnienie tej idei.

Koncepcja społeczeństwa projektującego jest szansą przezwyciężenia zagrożeń, a przynajmniej tempa ich narastania. Przyjęcie proponowanej polityki wymagałoby podjęcia w skali globalnej niełatwych decyzji w trzech podstawowych sprawach: (1) rezygnacji, wraz ze wszystkimi konsekwencjami, z fałszywego aksjomatu o nieograniczoności zasobów, jakie są do dyspozycji; (2) uznania dalszego trwania ludzkości za nadrzędny cel postępowania wszystkich żyjących współcześnie i w przyszłości członków gatunku *Homo sapiens*; (3) uznania rozwiązywania – w epistemologicznym tego słowa znaczeniu – problemów praktycznych za podstawową metodę podejmowania decyzji dotyczących praktycznego postępowania w wymiarze społecznym. Takim rozwiązywaniem problemów praktycznych powinno stać się projektowanie rozumiane jako koncepcyjne przygotowanie działań (zmian). Społeczeństwo uznające ten właśnie sposób i wedle niego funkcjonujące nazywam *społeczeństwem projektującym*. Potrzebę omówienia tej sprawy uważałem i nadal uważam za niezmiernie ważną społecznie ze względu na kryzysy (moralny, profesjonalny, gospodarczy). Sprawą tą jest wizja takiego społeczeństwa projektującego, które rozważnie rozwiązuje problemy wynikające z sytuacji praktycznych ludzi tworzących to społeczeństwo. Przyjęcie takiego sposobu postępowania (polityki) wymaga trudnych decyzji na skalę globalną. Czy jesteśmy dość odważni, by to uczynić?

Postępowanie ludzi, jak sięgać pamięcią wstecz, oparte było, i nadal jest, na założeniu nieograniczoności zasobów. Założenie to jest przejawem homocentryzmu wywodzącego się prawdopodobnie z tego samego przeświadczenia⁵, co

³ Artykuł ten został opublikowany w mojej książce *Understanding Design*, Intersystems, Seaside CA, 1984, a następnie przetłumaczony na język polski i opublikowany w „Prakseologia”, 1984, tom 90, nr 2, s. 137-148. Dalsza część Wstępu to fragmenty tego artykułu z niewielkimi modyfikacjami.

⁴ Global Forum for Business as an Agent of World Benefit Managing as Designing in an Era of Massive Innovation zorganizowane w 2009 r. przez United Nations Global Compact & Case Western Reserve University było dobrą okazją do przypomnienia idei społeczeństwa projektującego wedle zasady, że „nowe to zapomniane stare”. Tekst ten został ponownie opublikowany w tomie *Environmental Political Philosophy* O. Loukola, W.W. Gasparski (red.), *Environmental Political Philosophy*, Transaction, New Brunswick – London 2012. dedykowanym 5. Światowemu Kongresowi etyki biznesu (ISBEE, Warszawa 2012), na którym odbyła się specjalna sesja problemowa poświęcona tej tematyce.

⁵ Profesor Władysław Stróżewski nie bez kozery poświęcił wykład inauguracyjny na 9 Polskim Zjeździe Filozoficznym (Wisła 2012) przeświadczeniom zwracając uwagę, że: „przeświadczenia modyfikują, a niekiedy nawet niejako zatruwają obraz rzeczywistości, uniemożliwiając bezpośredni do niej dostęp. Ich uprzedzająca rola (wywoływanie uprzedzeń!) widoczna jest szczególnie w rzeczywistości społecznej. [...] Bodaj najważniejszą cechą przeświadczeń jest ich bezrefleksyjność. Przeświadczenia są przeżywane tak, jak na początku zostały przyjęte, bez zastanawiania się nad ich źródłem czy ich

dawny geocentryzm. Prawda dotycząca fałszywości geocentryzmu docierała powoli i nie bez oporów, przypadek Galileusza jest tego świadectwem. Jeśli uznanie drugiego homocentrycznego przeświadczenia miałoby trwać równie długo, to obawiać się można, że nie doczekałoby się ono powszechnej akceptacji – ludzkość przestałaby istnieć znacznie wcześniej. Zdawać by się mogło, że z chwilą, gdy zarówno fakty, jak i powszechna ich dostępność, jeśli nie znajomość (wiedza), podważyły założenie nieograniczoności zasobów, dalsze trwanie w przeświadczeniu będzie zawstydzające. Ale gdzie tam! Nie zważając na to, że nasze postępowanie może być ocenione, przez co światlejszych członków ludzkiej społeczności za zwykłą ignorancję lub niezwykłą premedytację, trwamy przy swoim, jak nasi pradziadowie przy Ptolomeuszu⁶. Uważamy, że kryzysy były, są i będą, ale sztuka życia polega na tym, żeby dotknęły „ich”, a nie „nas”. „Ich” – to znaczy żyjących wprawdzie współcześnie, ale w innych domach, na innych ulicach, pod innymi szerokościami geograficznymi, najlepiej na innych kontynentach. „Ich” – może także znaczyć przyszłe pokolenia żyjące nawet na tej samej ulicy, co „my”. Wiemy o „nich”, że będą „naszymi” prawnukami, ale tak odległymi w czasie, że podobnie jak z tymi współczesnymi oddalonymi od „nas” przestrzennie, nie łączy „nas” z „nimi” żadna więź emocjonalna. Aktualny

poznawczą wartością. [...] Bezrefleksyjność sprzyja irracjonalizmowi. Wiele naszych przeświadczeń nie da się w żaden sposób racjonalnie wytłumaczyć. A mimo to upieramy się przy nich, nie dopuszczając nie tylko ich krytyki, ale nawet zwykłego namysłu czy zastanowienia. W takich sytuacjach ujawnia się autonomia woli. Ta zaś nie zawsze jest – jak pragnął Kant – wolą dobrą, motywowaną jedynie światłem czystego rozumu. Istnieje także zła wola, o trudnych do zrozumienia korzeniach. Charakterystycznym sposobem jej zachowania jest upór. Ten zaś stanowi ważny współczynnik niektórych przynajmniej przeświadczeń.” „Żyjemy w świecie przeświadczeń. Chodzi o to, by te przeświadczenia były uzasadnione, oparte na prawdzie. A to oznacza *de facto* postulat ich przekroczenia: przejście od przeświadczeń do rzetelnie uzasadnionych przekonań.” W. Stróżewski, *O przeświadczeniach*, „Przegląd Filozoficzny”, 2012, tom 21, nr 2 (82), s. 11-12.

⁶ Prawdopodobnie jest tak z powodów wskazanych przez psychologa moralności Jonathana Haidt’a [*Prawy umysł: Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?* Smak Słowa, Sopot], który w wyniku przeprowadzonych badań stwierdza, że: „Ludzki umysł jest podzielony, przypomina jeźdźca na słoniu, przy czym zadaniem jeźdźcy jest służyć słoniowi. Jeździec to nasze świadome rozumowanie – strumień słów i obrazów, których jesteśmy w pełni świadomi. Słoń to pozostałe 90% procesów psychicznych – procesy, które przebiegają poza świadomością, lecz determinują większość naszych zachowań”. Jest jednak pewna nuta optymizmu, bowiem „Ludzie wykazują zdolność (w szczególnych okolicznościach) do wykraczania poza dbałość o własną korzyść i zatraćania się (chwilowego i ekstatycznego) w czymś większym niż my sami”. Haidt nazywa tę zdolność włącznikiem trybu roju i konkluduje: „Ludzi dzieli polityka i religia nie dlatego, że jedni są dobrzy, a inni źli, ale ponieważ grupolubne moralizatorstwo zostało wpisane w projekt naszego umysłu. Jesteśmy istotami silnie emocjonalnymi, u których instynktowne odczucia kierują strategicznym rozumowaniem. Utrudnia nam to (lecz nie uniemożliwia) nawiązywanie kontaktów z ludźmi żyjącymi w innych matriksach zbudowanych z innej konfiguracji fundamentów moralnych”.

stosunek do migrantów oraz ich do mieszkańców krajów, do których przybyli, dowodnie o tym świadczy.

Wszystkie dotychczasowe epoki opierały się na aksjomacie nieograniczoności zasobów. Zgodzić się z tym, że jest to błędne, to rozstać się z dotychczasową kulturą, uznać dotychczasową historię za zamknięty rozdział – dlatego jest to takie trudne. Pogodzić się z tym, to rozpocząć budowę nowego, diametralnie różnego okresu przyszłej historii ludzkości. Aby to uczynić, wyzwolić się trzeba z homocentrycznego światopoglądu. I choćby to było bolesne, a jest, trzeba się na to zdobyć tak, jak chory decyduje się na ryzykowną operację po to, by dalej żyć.

Kluczową jest odpowiedź na pytanie: „użyć czy przeżyć?” Odpowiedzi powinien udzielić każdy i to w niedługim czasie, czas bowiem odgrywa zasadniczą rolę. Brak odpowiedzi też będzie odpowiedzią, będzie zakamuflowaną odpowiedzią przeciwko przeżyciu. Ukryte opowiadanie się przeciwko przeżyciu stanowić będzie najpoważniejsze zagrożenie bytu człowieka. Przyszłość ludzkości może zostać zagrożona także wówczas, gdy opowiadając się za przeżyciem, pozostaniemy wierni podziałowi na „nas” i „ich”. Nie ma bowiem możliwości wybiórczego przeżycia, historia się już nie powtórzy. Podejmowanie prób przeżycia przez jakąkolwiek grupę społeczną – a dominacja interesów nad powinnościami⁷ do tego skłania – spotkałoby się z przeciwdziałaniem innych grup, co biorąc pod uwagę współczesne środki techniczne prowadziłoby to do walki kończącej egzystencję wszystkich grup. Czyż współczesny terroryzm i związane z nim wojny nie świadczą o tym dobitnie?

Jeśli sprawę przeżycia nie „nas” kosztem „ich”, nie „naszej” generacji kosztem przyszłych pokoleń, lecz przeżycia gatunku, potraktujemy z całą powagą i odpowiedzialnością jako dobro wspólne, to również wspólnie należy podjąć trud kreacji nowej kultury. Decydując się na kształtowanie kultury nastawionej

⁷ E. Agazzi, autor książki o etycznym wymiarze nauki i techniki stwierdza, że: „Inaczej niż w przypadku innych *bytów naturalnych*, działania człowieka są zawsze kierowane przez *jawną* bądź *ukrytą* konfrontację z «powinnością». Może się to wydać przesadą: podczas gdy pewne ludzkie działania wydają się intuicyjnie konfrontowane z powinnością (w szczególności działania z odniesieniem moralnym), to dla znakomitej większości działań tak nie jest. Nietrudno się jednak przekonać, że gdy pojęcie powinności jest rozumiane w odpowiednio ogólnym sensie, możemy łatwo odkryć jego obecność w każdym ludzkim działaniu.” E. Agazzi, *Dobro, zło i nauka: Etyczny wymiar działalności naukowo-technicznej*, Oficyna Akademicka OAK, Warszawa 1997, s. 107 i nast. Cytowany autor wskazuje, że: „[...] można określić dziedzinę człowieka i jego działań jako tę, w której «powinność» jest obecna, zaś dziedzinę Przyrody jako tę, w której na «powinność» nie ma miejsca. Idąc tym tropem, uznamy za właściwe nazwanie *wartościami* wszystkich tych różnorodnych sposobów manifestowania się «powinności», tj. wszystkich *idealnych modeli* działających jako regulatywne wskaźniki dla operacji, dokonań i czynów.” Tamże, s. 109. Operacjami nazywa Agazzi działania, których celem jest wykonanie przedmiotu, dokonaniem działania, dla których ideał perfekcyjności dotyczy sposobu wykonania (np. język, rozumowanie sztuki piękne, sport itp.), czynami (czystymi czynami) są działania wykonywane ze względu na nie same (działania z konotacją moralną). Zauważmy, że projektowanie jest działaniem określonym jako dokonanie.

na przeżycie, liczącej się z ograniczonością zasobów, organizować należy współczesność tak, by cokolwiek czynimy, nie zagrażało to dowolnie odległej w czasie, przyszłej generacji. Powodzenie przedsięwzięcia zależeć będzie od współdziałania wszystkich na rzecz wszystkich⁸.

Jeśli tedy odrzucimy błędny aksjomat o nieograniczoności zasobów, jeśli zaakceptujemy stawkę na przeżycie, to sprawą najważniejszą stanie się metoda postępowania praktycznego. Chodzi tu o metodę kształtowania rzeczywistości w sposób zapewniający przetrwanie gatunku, a przynajmniej niesprzeczny z tym celem nadrzędnym, przy jednoczesnym zapewnieniu, aby stany pośrednie były stanami dostatecznej satysfakcji. Przeto, podobnie jak Francis Bacon przed wiekami uznał za niezbędne nadanie dawnemu Arystotelesowemu *Organonowi* nowej treści, wydając w roku 1620 *Novum Organum*, tak my stoimy wobec zadania opracowania nowej *Rozprawy o metodzie* – by nawiązać do dzieła René Descartesa (Kartezjusza) opublikowanego w roku 1637 – swego rodzaju *Novum Cartesianum*.

Mógłby ktoś zapytać, czy dotychczasowe postępowanie, byle tylko stosowane w sposób sprzyjający osiągnięciu przeżycia przez nasz gatunek, może zapewnić sukces? Odpowiedź jest krótka – niestety nie gwarantuje to sukcesu. Jak daleko sięgnąć pamięcią (historyczną) wstecz, obserwujemy dychotomiczny podział na to, co związane z racjonalną stroną naszej aktywności oraz to, co związane jest ze stroną emocjonalną. Nazwijmy, dla wygody, te strony dychotomii – „stroną mózgu” i „stroną serca” – po stronie mózgu ukształtowaliśmy naukę, tj. eksternalizację naszej racjonalności, zaś po stronie serca znajduje się sztuka, tj. eksternalizacja naszych emocji. Obie – nauka i sztuka służą, każda na swój sposób, poznaniu oraz artykulacji naszej percepcji świata, w tym również nas samych. W tym celu obie zatroszczyły się o wypracowanie odpowiednich instrumentariów. Instrumentaria te w skrajnie sofistycznej postaci, a w ślad za nimi nauka i sztuka posługujące się nimi, przybierają postać czystej abstrakcji. Pod rządami makroparadygmatów nauki z jednej strony i sztuki z drugiej,

⁸ Frederic Laloux, autor książki o nowatorskim modelu organizacji, pisze, że „Przyjęcie tak praktycznej perspektywy nie wyklucza również rozważenia większych implikacji społecznych i środowiskowych. Sposób prowadzenia działalności gospodarczej przerósł bowiem możliwości naszej planety. Istniejące obecnie organizacje mają swój udział w drenowaniu zasobów naturalnych na masową skalę, w niszczeniu ekosystemów, w zmianie klimatu, wyczerpywaniu zasobów wody i gleb uprawnych. Gramy z przyszłością w balansowaniu na krawędzi przepaści, zakładając się, że więcej technologii uzdrowi rany jakie zostały zadane planecie przez nowoczesną cywilizację. Z ekonomicznego punktu widzenia model ciągłego wzrostu przy ograniczonych zasobach musi dojść do ściany; ostatnie kryzysy są być może tylko zapowiedzią katastrof, które jeszcze przed nami. Prawdopodobnie nie jest przesadą, lecz smutną rzeczywistością, że samo przetrwanie wielu gatunków, ekosystemów i być może rasy ludzkiej zależy od naszej zdolności przejścia do wyższych form świadomości, z poziomu których zaczniemy współpracować w nowy sposób, by uzdrowić nasze relacje ze światem i naprawić szkody, jakie wyrządziliśmy.” F. Laloux, *Pracować inaczej*, Studio Emka, Warszawa 2015, s. 13-14.

uksztaltowały się metodologicznie podobne spektra metod i technik racjonalnego i emocjonalnego postępowania poznawczego. Te dwie sfery, nauka i sztuka, nie obejmują jednak wszystkich aktywności, to co pozostaje jest *praktyką* biologicznej egzystencji oraz osobniczego i społecznego życia. Ta trzecia sfera była i jest terenem najazdu konkwistadorów z pozostałych obu światów. Rezultatem tych krucjat jest artefaktyzacja trzeciego świata – praktyki, dokonywana bądź wedle reguł nauki, bądź reguł sztuki, tworzących oazy naukowej poprawności i oazy artystycznego piękna. Trzeci świat poza tymi oazami służy nauce i sztuce za śmietnik⁹, bowiem co nieudane naukowo czy artystycznie nie należy ani do nauki, ani do sztuki. Niedawny kryzys finansowy, spowodowany nie bez udziału akademickich ekonomistów¹⁰, którego skutki trwają do dziś, dostarcza dowodu.

Świat trzeci, praktyka, jest światem *sytuacji praktycznych* ludzi, światem faktów i wartości, wedle których fakty są oceniane przez tych z nas, których dotyczy. Otóż dla tego świata praktyki i metody pozostałych dwu światów są nieadekwatne. Świat trzeci potrzebuje własnego instrumentarium oraz własnego prakseologicznego paradygmatu. Liczba sytuacji praktycznych jest olbrzymia, sytuacje te wzajemnie na siebie wpływają tworząc złożony konglomerat świata praktyki licznych i różnorodnych interesariuszy. W prostych przypadkach, a także w przypadkach nagłych, postępujemy jak potrafimy, często intuicyjnie. W pozostałych przypadkach, dużego ryzyka, niepewności, złożoności, wolimy nasze działania przygotować przed ich realizacją. Pośród przygotowań jeden rodzaj jest metodologicznie ważny – jest to *konceptyjne przygotowanie działań*, czyli *projektowanie*. Polega ono na opracowywaniu wzorców działań, poddawaniu ich ocenie ze względu na kryteria relewancji zmiany. Projektowanie jest wyróżnikiem metodologicznym dyscyplin praktycznych, na co wskazywał Tadeusz Kotarbiński już w 1929 roku w opublikowanych wówczas *Elementach teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*. Są to dyscypliny inżynierskie, medycyna, nauka organizacji i zarządzania itp. *vide* Tadeusz Kotarbiński¹¹. Noblista Herbert A. Simon określił tę grupę dyscyplin jako *sciences of the artificial*, wskazując na to, że dotyczą wytworów człowieka, co odróżnia je od nauk

⁹ Katalog zapowiedzi wydawnictwa Transaction Publishers informuje o mającej się ukazać w 2016 roku książce *Defying Dystopia: Going on with the Human Journey after Technology Fails Us* autorstwa Ed’a Ayres’a, byłego redaktora periodyku „World Watch”. W zapowiedzi czytamy: „Większość ludzi uważa upadek naszej cywilizacji za fikcję. Mimo badań potwierdzających, że wadliwe korzystanie z techniki i niszczenie środowiska naturalnego zagraża doprowadzeniem naszego świata do ruiny. [...] Książka ta analizuje, jak do tego doszło oraz wskazuje co mogą zrobić ludzie myślący perspektywicznie, aby zatroszczyć się o własną godność i zadbać u przyszłość.” [www.transactionpub.com].

¹⁰ G. Epstein, J. Carrick-Hagenbarth, *Financial Economists, Financial Interests and Dark Corners of the Meltdown: It’s Time to set Ethical Standards for the Economic Profession*, “Working Paper Series”, 2010, nr 239, Political Economy Research Institute, University of Massachusetts, Amherst 2010.

¹¹ T. Kotarbiński, *Prakseologia Cz. II, Dzieła wszystkie*, Ossolineum, Wrocław 2003.

przyrodniczych (nauk o naturze). Metodologia projektowania jest epistemologią nauk praktycznych¹².

Epistemologia praktyki jest postulowana przez doświadczonych ekspertów¹³. Ważnym wydarzeniem był International Congress on Planning and Design Theory zorganizowany przez Geralda Nadlera w Bostonie w 1987 roku. Wykład inauguracyjny wygłosił noblista Herbert A. Simon. Uczestnicy kongresu przyjęli Manifest¹⁴ zwracający uwagę na to, że projektowanie nie jest aktywnością ograniczoną do profesjonalnych projektantów, ale każdy z nas czynnie lub biernie uczestniczy w planowaniu i projektowaniu w ciągu całego swego życia, powinno być przeto projektowanie przedmiotem powszechnej edukacji.

Przyczyną wskazania projektowania jako sposobu rozwiązywania problemów praktycznych jest wzrost znaczenia meta-działań (projektowanie, podejmowanie decyzji, planowanie, prognozowanie, foresight itd.) ze względu na złożoność konglomeratu sytuacji praktycznych. Jeśli pragnie się autentycznie, na podstawie najlepszej wiedzy i wedle najlepszej woli, przezwyciężać sytuacje praktyczne w granicach wyznaczonych maksymalizacją warunków, służących przeżyciu oraz minimalizacją indywidualnych dyssatisfakcji, poprzedzone to być musi rozwiązywaniem problemów wpływających z tych sytuacji. Projektowanie jako sposób rozwiązywania problemów praktycznych stwarza możliwość przezwyciężania naszej ludzkiej skłonności do zachowań nieracjonalnych, czy wręcz irracjonalnych, narzucając konieczność uzewnętrzniania procesu rozwiązywania problemów, dzięki czemu proces ten staje się przejrzysty.

¹² W.W. Gasparski, *Design Methodology: A Personal Statement*, [w:] P.T. Durbin (red.), *Philosophy of Technology*, Vol. 6, Kluwer, Dordrecht 1989, s. 153-168, Tenże, *Design, Science and Philosophy: The Praxiological Perspective*, [w:] M.J. de Vries, N. Cross, D.P. Grant (red.), *Design Methodology and Relationships with Science*, Kluwer, Dordrecht 1993, s. 165-190; polski przekład *Projektowanie, nauka i filozofia: perspektywa prakseologiczna*, [w:] M. Czarnocka (red.), *Dziedzictwo logicznego empiryzmu*, IFiS PAN, Warszawa 1995, s. 86-116; W.W. Gasparski, T. Orel (red.), *Designology: Studies on Planning for Action*, Transaction, New Brunswick – London 2014; oraz: G. Nadler, *The Planning and Design Approach* Wiley, New York 1981, Tenże, *Metodologia i projektowanie systemowe, Projektowanie i Systemy: Zagadnienia metodologiczne nauk praktycznych*, t. X, Ossolineum, Wrocław 1988, s. 67-100.

¹³ D.A. Schön, *The Reflective Practitioner*, Basic Books, New York 1983; Tenże, *Educating the Reflective Practitioner*, Jossey-Bass Publishers, San Francisco 1987; Tenże, *The Crisis of Professional Knowledge and the Pursuit of an Epistemology of Practice*, [w:] J.L. Auspitz, W.W. Gasparski (red.), *Praxiologies and the Philosophy of Economics*, Transaction, New Brunswick – London 1992, s. 163-186; Tenże, *Projektowanie: światy, reguły i typy, Projektowanie i Systemy: Zagadnienia metodologiczne nauk praktycznych*, t. XII, Ossolineum, Wrocław 1990, s. 11-32.

¹⁴ W.W. Gasparski, *From Boston Manifesto to the Chios Declaration: A New Challenge for the 'Designing and Systems' Studies*, [w:] A. Collen, W.W. Gasparski (red.), *Design & Systems: General Application of Methodology*, Transaction, New Brunswick – London 1995, s. 451-458.

Humanistyczna perspektywa projektowania

Wiedza o projektowaniu jest wiedzą o tym, jak pomysłodawczo przygotowywane są różnego rodzaju zmiany. Projektowanie jest bowiem aktywnością podejmowaną z intencją modyfikacji rzeczywistości. Modyfikacji tej ma służyć jako wzorzec projekt stanowiący wynik projektowania. Dyscypliną skupioną na wiedzy o projektowaniu jest projektoznawstwo¹⁵. Otóż jedną z istotnych cech projektoznawstwa jest rozpatrywanie projektowania w kontekście humanistycznym. Dotyczy to w szczególności prakseologiczno-systemowego nurtu znawstwa projektowania¹⁶, na gruncie którego projektowanie rozumiane jest jako koncepcyjne przygotowywanie działań. Można byłoby zadać pytanie, czy chodzi tu o jakiś szczególny rodzaj projektowania, czy też o dowolne projektowanie w szczególny sposób ujmowane. Odpowiedź nie jest trudna. Sposób ujęcia projektowania, o jakim tu jest mowa, jest nie tyle szczególny, co ogólny właśnie. Jest on mianowicie taki, że zdaje sprawę ze społecznej istoty projektowania, wszelkiego projektowania. Wskazuje on na cel nadrzędny projektowania, zwany także celem zewnętrznym. Może nie zawsze cel ten jest wyraźnie uświadamiany w każdym poszczególnym przypadku rozwiązywania problemów projektowych. Ale podobnie jak, wedle programu Kazimierza Ajdukiewicza¹⁷, metodologia nauk ma cele – do których osiągnięcia świadomie czy nieświadomie dążą uczeni – wyczytywać z ich działalności, tak metodologia projektowania wyczytuje z działalności projektantów cele, do których osiągnięcia zmierzają oni niezależnie od stopnia uświadomienia sobie przez nich tych celów.

Gdyby jednak, przez szczególność ujęcia, ktoś rozumiał nie zasięg projektowania, które ono ogarnia, lecz odmiennność od innych ujęć i – co więcej jego nieoczywistość na tle dotychczasowych przyzwyczajeń – to miałby rację. Rzeczywiście przywykło się, może pod wpływem rewolucji przemysłowej i daleko zaawansowanego podziału pracy, traktować projektowanie – w szczególności projektowanie techniczne – jako związane z tym, kto wytwarza, a nie z tym, kto rzecz zaprojektowaną ma użytkować. Projektowanie (konstruowanie) było i nadal jeszcze bywa traktowane jako fragment tzw. technicznego przygotowania produkcji. Rzecznicy takiej właśnie perspektywy projektowania uważają produkcję za sprawę najważniejszą, zaś użytkowanie lekceważą lub co najwyżej traktują je jako środek zapewniający trwałość produkcji. Otóż dla wymienionych

¹⁵ Por. W.W. Gasparski (red.), *Projektoznawstwo: Elementy wiedzy o projektowaniu*, WNT, Warszawa 1988; Tenże, T. Orel (red.), *Designology: Studies on Planning for Action*, seria „Praxiology: The International Annual of Practical Philosophy and Methodology”, 2014, tom 22, Transaction Publishers, New Brunswick, London.

¹⁶ Por. W.W. Gasparski, D. Miller (red.), *Seria wydawnicza: Projektowanie i Systemy: Zagadnienia metodologiczne nauk praktycznych*, Ossolineum, Wrocław, t. I 1978 – t. XVII 2003; A. Collen, W. Gasparski (red.), *Design & Systems: General Applications of Methodology*, seria „Praxiology: The International Annual of Practical Philosophy and Methodology” tom 3, Transaction Publishers, New Brunswick, London 1995.

¹⁷ K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, wyd. 2, PWN, Warszawa 1974.

tu rzeczników ujęcie kwestionujące wyczerpanie istoty projektowania przez przygotowanie (techniczne) działań wytwórczych może wydawać się zaskakujące. „Skoro jednak [...] celem zewnętrznym projektowania nie jest ani projekt, ani nawet projektowany wytwór, lecz zaspokojenie określonej potrzeby użytkownika tego wytworu [...] to projektowanie [...] nie może się ograniczać do wytwarzania, lecz musi objąć także eksploatację i sposób użytkowania wytworu”¹⁸. Szczegółność prezentowanego ujęcia projektowania rozumiana jako nieoczywistość na tle przyzwyczajen manifestuje się ponadto w opinii tych, którzy przywykli rzecz techniczną traktować jako rzecz samą w sobie, a nie jako składnik instrumentalny działań. Społeczny bezsens autoteliczności rzeczy technicznych jest tak ewidentny, że uznawanie owej autoteliczności można tłumaczyć jedynie jako rezultat długotrwałego oddziaływania sprzecznego ze zdrowym rozsądkiem systemu nagród i kar. Mamy tu na myśli rozdzielenie projektanta od użytkownika, i zarezerwowanie sobie, przez administratora czy menedżera, prawa do oceniania rezultatów aktywności projektanta wedle własnych kryteriów i uznawania tego, że owe rezultaty powinny być środkiem zapewniającym zysk, a nie, że rzeczywiście satysfakcjonują użytkownika, zaspokajając jego potrzebę. Kuchnie bez okien w licznych budynkach lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku przywołujemy tu jako przykład patologii, w której autoteliczność rzeczy technicznych, tworzonych wówczas – dodajmy – na polecenie polityków, znalazła swego głównego promotora. Współcześnie przykładami mogą być zablokowanie drogi dojazdowej dla straży pożarnej przy jednej z autostrad, czy ścieżki rowerowe oddzielające chodnik od przystanku autobusowego na jednej z warszawskich ulic.

Dodajmy w tym miejscu, że mówienie o rzeczy technicznej miało jedynie charakter egzemplifikacji. Patologia tutaj przytoczona występować może – i występuje notorycznie – na licznych obszarach projektowania. Jako przykłady pierwsze z brzegu możemy przytoczyć projektowanie organizacyjne, czy projektowanie (planowanie) gospodarcze, kształtujące autotelicznie traktowane „rzeczy organizacyjne” czy „rzeczy ekonomiczne”¹⁹, tudzież „rzeczy prawne” nie

¹⁸ J. Zieleniewski, *Niektóre właściwości i rodzaje projektowania*, [w:] W.W. Gasparski (red.), *Metodologia projektowania inżynierskiego*, PWN, Warszawa 1973.

¹⁹ Jonathan Aldred, autor książki *The Skeptical Economist* [2009] wskazuje trzy zagadnienia, jakie budzą jego sceptycyzm, są to: ekonomiczny imperializm, skłonność ekonomistów do naginania świata do teorii oraz etyka ekonomistów ukryta w ich języku i praktykach postępowania. Ekonomiczny imperializm przejawia się w skłonności ortodoksyjnych ekonomistów do swego rodzaju konkwisty polegającej na narzucaniu innym rodzajom myślenia pojęć, wartości i narzędzi analizy, jest to swego rodzaju panekonomizm. Drugim zagadnieniem jest konstruktywizm ekonomistów, tj. tworzenie bytów, w obrębie których spełniają się ich idealizacyjne założenia. Czynione jest to na dwa sposoby: (1) narzucanie ram prawnych dla pożądaných przez ekonomistów działań wspomagane stwarzaniem zachęt do postępowania według ich teorii; (2) przyjmowanie *a priori*, że ludzie działają tak, jak głosi teoria ekonomiczna. Przykładem założenie, że ludzie kierują się jedynie własnym, wąsko pojmowanym, interesem. Skoro więc przyjmuje się takie założenie i buduje na nim teorię oraz wprowadza się zachęty do jej stosowania podporządkowane owemu założeniu, to tworzy się mechanizm kształtowania

tylę wykonane z dbałością o działania ludzi jakie są przez owe „rzeczy” powodowane, ile narzucenie określonych zachowań konsumentom, czy podporządkowanie ludzi *per fas et nefas* temu, co ustanowiła legislatura ze względu na partykularny interes aktualnej władzy.

Humanistyczna perspektywa projektowania, wskazująca na koncepcyjne przygotowanie działań jako jego społeczną istotę, to nie wypędzanie diabła Belzebubem. Nie stanowi ona zastąpienia jednego ujęcia autotelicznego innym sprowadzającym człowieka do roli li tylko przedmiotu projektowania. Nie stanowi też ona swego rodzaju „terroru humanistycznego” ustalającego woluntarystycznie, że to jest „dobre” i musi być w projektowaniu narzucone. Perspektywa humanistyczna wprowadza heteroteliczność oraz zwraca uwagę na złożone aksjologiczne uwarunkowania projektowania, wskazuje ona bowiem na człowieka także – czy nawet przede na wszystkim – w kategoriach podmiotu projektowania, jego uczestnictwa w projektowaniu. Perspektywa ta więc ma nie tylko walor esencjalistyczny, ale także demitologizuje tyleż błędne, co szkodliwe stereotypy.

Przedmiot projektowany czy przedmiot projektowania

W związku z projektowaniem dowolnego rodzaju przywykło się mówić, że ktoś projektuje strukturę organizacyjną, kodeks prawny, ktoś inny terapię lub program nauczania, a ktoś jeszcze inny most czy maszynę. Przywykło się w związku z tym ową strukturę organizacyjną, terapię, program nauczania, kodeks, most czy maszynę itp. nazywać przedmiotem projektowanym. Posługiwanie się taką nazwą jest dopuszczalne jednak tylko pod warunkiem traktowania jej jako skrótu myślowego. W istocie projektowane są bowiem – niezależnie od tego, czy czyni się to świadomie, czy nie – pewne całości, których częściami, być może w sposób istotny je kształtującymi, ale nie jedynymi, są wymienione

zachowań ludzi wedle tych założeń. Tak powstaje samospełniająca się spirala wyjaśnień i zachowań. Mamy tu do czynienia z ekonomią performatywną, czyli projektowaniem. Jeśli tak, to – przypomnijmy – rozwiązania projektowane wymagają trafności, a ta relewancji zmiany, jaka ma być dokonana w wyniku realizacji projektu. Dotyczy to wszelkich projektów, polityki ekonomicznej również, której nieeliminowalną składową powinna być etyczność proponowanych rozwiązań, czyli strategii gospodarczych. Tak doszliśmy do trzeciego zagadnienia – etyki ekonomistów. W związku z czym Aldred pyta „Czy ekonomiści *chcą*, by świat wyglądał tak, jak głosi ich teoria?” [*The Skeptical Economist*, s. 224]. I odpowiada „Sądzić należy, że tak.” Świadczy o tym posługiwanie się przez nich terminami deprecjonującymi zachowania inaczej myślących lub zachowujących się w sposób inny, aniżeli założony w *de facto* projektach, *de nomine* teoriach ekonomicznych. Krytykowane zachowania są określane przez ortodoksów jako „nieracjonalne”, bo tak głosi doktryna, gdy tymczasem jest to ocena obciążona aksjologicznie. Ponadto mamy także do czynienia ze swego rodzaju manipulacją, gdy z jednej strony głosi się autonomię konsumenta najlepiej ponoć wiedzącego, czego mu potrzeba, z drugiej zaś krytykuje się jego wybory, gdy nie są zgodne z zachowaniem uznanym w projektach/teoriach za „racjonalne” [Tamże, s. 225-226].

„przedmioty projektowane”. W przypadku np. programu nauczania projektuje się pewien porządek przedsięwzięcia polegającego na przekształcaniu uczniów niedysponujących wiedzą jakiegoś rodzaju w uczniów wiedzą taką dysponujących. Co więcej, przedsięwzięcie to może być wykonane jedynie w jakichś warunkach materialnych i w jakimś czasie oraz przez nauczycieli o jakichś kwalifikacjach itd. Podobnie, projektując maszynę projektuje się złożone przedsięwzięcie polegające na doborze elementów o niezbędnych do wykonania zadania własnościach i uporządkowaniu ich w jakąś konieczną strukturę przestrzenno-czasową, ale nie tylko. Elementy kształtuje się tak, by łatwo było je wykonać i złożyć w ową strukturę, a więc w obszar projektowania włącza się wykonawców maszyny. Czy tylko ich? Toż przecież maszyna ta ma być wykorzystywana przez kogoś – użytkownika, a więc i jego włącza się w obszar projektowania. I tak można kontynuować dodawanie coraz to nowych składowych tego, co związane jest z dowolnym „przedmiotem projektowanym”.

Zniecierpliwiony Czytelnik, godząc się z tym, co powiedziano, gotów nam w tym miejscu zarzucić, iż podejmujemy sprawę oczywistą. Otóż właśnie czy oczywistą? Wydaje się, że znacznie częściej mamy do czynienia z przypadkami wąskiego rozumienia „przedmiotu projektowanego”, aniżeli rozumienia go jako zastępnika, którym posługujemy się dla usprawnienia mówienia, choć niekoniecznie porozumiewania się. Jako przykład przytoczmy choćby używany przez każdego z nas długopis. O ilu spośród setek rodzajów długopisów będących w sprzedaży można powiedzieć, że zostały zaprojektowane nie jako „przedmioty projektowane”, lecz jako części większej całości, jaką jest przedsięwzięcie dłuższego lub krótszego pisania.

Co więcej, powiadając, że np. budynek jest „przedmiotem projektowanym”, stwarza się wrażenie (czy słusznie?), że budynek ów niejako istnieje od początku projektowania. A przecież to właśnie projektowanie ma doprowadzić do sformułowania projektu być może m.in. budynku, a może innego „urządzenia do mieszkania”? Innymi słowy, budynek jest w gruncie rzeczy bardziej lub mniej prawdopodobną, ale tylko supozycją postaci wyniku projektowania.

Okazuje się więc, że rozpowszechniony obyczaj językowy posługiwania się nazwą „przedmiot projektowany” jest dwojakiego rodzaju uproszczeniem, co należało wyraźnie wyjaśnić i temu służył ten przydługi nieco wywód.

My posługiwać się będziemy terminem przedmiot projektowania, rozumiejąc przezeń pewien fragment rzeczywistości rozpatrywanej przez projektanta, gdy jako taki obmyśla sposób zmiany tegoż fragmentu lub jego części. Ze względu na tak rozumiany przedmiot projektowania, ów scharakteryzowany poprzednio „przedmiot projektowany” jest jego częścią, z reguły jednak przedmiot projektowania dekomponuje się nie na jeden, lecz na wiele „przedmiotów projektowanych”, które są wzajemnie ze sobą powiązane.

Pojęcie sytuacji praktycznej

Na jakiej podstawie, według jakiego kryterium, wyodrębniane są fragmenty rzeczywistości wówczas, gdy zamierza się je poddać modyfikacji? Przede wszystkim zawsze występuje ktoś, nazwijmy go podmiotem, kto ze względu na akceptowane przezeń wartości ocenia coś przynależnego do rzeczywistości, nazwijmy to sytuacją praktyczną, w jakiś sposób. Podmiot może oceniać swą sytuację praktyczną pozytywnie, negatywnie lub być względem niej indyferentny. W pierwszym przypadku dąży on na ogół do podtrzymania trwania satysfakcjonującej go sytuacji praktycznej. W przypadku drugim podmiot dąży na ogół do zastąpienia sytuacji niesatysfakcjonującej, taką, która go satysfakcjonuje.

W każdym z wymienionych przypadków podmiot dąży do zmiany. Nawet bowiem wówczas, gdy podmiot znajduje się w sytuacji, która go satysfakcjonuje, tzw. naturalny bieg zdarzeń narusza trwanie stanu istniejącego. Wystarczy tu przytoczyć korozję, erozję, oddziaływania zjawisk atmosferycznych itd. Oprócz wpływu naturalnego biegu zdarzeń, dodać należy – jako oddziaływania destrukcyjne – wpływy, świadome czy nieświadome, zachowań innych ludzi. Tak więc, w pierwszym przypadku, gdy podmiot ocenia sytuację praktyczną, w której się znajduje pozytywnie dąży on na ogół do zmiany polegającej na przeciwdziałaniu naturalnemu biegowi zdarzeń, naruszających trwanie satysfakcjonującej sytuacji praktycznej.

W drugim przypadku dążenie do zmiany ze względu na negatywną ocenę samej sytuacji praktycznej jest w pełni zrozumiałe. W przypadku trzecim bywa, iż dąży się do utworzenia jakiegoś innego stanu rzeczy niezależnie od stanów istniejących. Dwa pierwsze przypadki to odpowiednio: profilaktyczny i terapeutyczny, gdy tymczasem trzeci przypadek jest przypadkiem innowacyjnym²⁰. Tak rozumiana sytuacja praktyczna jest więc układem stanów rzeczy zewnętrznych w stosunku do podmiotu działającego, takim, że pod jakimiś względami i w jakiejś mierze układ ów sprzyja lub przeszkadza owemu podmiotowi w działaniu. Rozumienie to opieramy na podanym przez Tadeusza Kotarbińskiego pojęciu sytuacyjnej (zewnętrznej w stosunku do sprawcy) możliwości działania, nieco je modyfikując. Prakseologia powiada, że możliwość działania w danej sytuacji zależy ponadto od siły, sprawności i wiedzy podmiotu, nazywając je łącznie możliwością dyspozycjonalną. Otóż nietrudno zauważyć, że zmienianie sytuacji praktycznych przez sam podmiot jest ograniczone właśnie przez możliwość dyspozycjonalną tegoż podmiotu. W przypadkach, w których możliwość dyspozycjonalna podmiotu jest niższa niż niezbędna do przezwyciężenia danej sytuacji praktycznej, podmiotowi niezbędne jest wspomaganie ze źródeł w stosunku do niego zewnętrznych.

Dopóty, dopóki przezwyciężanie sytuacji praktycznej mieści się w granicach wiedzy posiadanej przez podmiot, wspomaganie ma charakter instrumen-

²⁰ W.W. Gasparski, *Praxiological-systemic approach to design studies*, „Design Studies”, 1979, tom 1, s. 40.

talny. W pozostałych przypadkach niewystarczającej możliwości dyspozycyjnej, ze względu co najmniej na wiedzę podmiotu, niezbędne jest wspomaganie koncepcyjne. Wspomaganie to jest powiązane na ogół z instrumentalnym, jako wykonawczym w stosunku do koncepcyjnego. Otóż to właśnie koncepcyjne wspomaganie przygotowania działań jest, wedle postulatu terminologicznego formułowanego na gruncie koncepcji prakseologiczno-systemowej, projektowaniem.

Sytuacja praktyczna i jej kontekst jako przedmiot projektowania

Powiadając, że projektowanie stanowi koncepcyjne przygotowanie działań, lub ogólniej koncepcyjne przygotowanie zmiany, zdajemy sobie sprawę z jego istoty społecznej. W sensie metodologicznym natomiast, projektowanie to postępowanie polegające na formułowaniu i rozwiązywaniu nietrywialnych problemów praktycznych²¹. Innymi słowy, projektowanie polega na analizowaniu i syntezie przedmiotu projektowania, którym – wedle tego, co powiedziano wcześniej – jest sytuacja praktyczna oraz jej kontekst.

Zastanówmy się teraz nad tym, co w każdym poszczególnym przypadku znaczy, iż sytuacja praktyczna i jej kontekst są przedmiotem projektowania. Zacznijmy od tego rodzaju projektowania, które wydaje się być na bardziej odległe od działań człowieka jako takich. Za takie właśnie uważane jest projektowanie techniczne, zwane też projektowaniem inżynierskim, a w szczególności projektowanie maszyn i urządzeń, określane częstokroć konstruowaniem. Takim też projektowaniem jest tworzenie nowych związków chemicznych, np. leków, zwane syntezą, czy procesów wytwórczych, zwane projektowaniem technologicznym. We wszystkich wymienionych uprzednio rodzajach projektowania uwaga skupiona jest rzeczywiście na tworzywie, z którego kształtowane są rzeczy techniczne. Na własnościach fizycznych i chemicznych tych tworzyw, na ich strukturalizacji przestrzenno-czasowej. Powstaje jednak pytanie, czy uprawnione jest utożsamianie „rzeczy technicznej” z „rzeczą projektowaną”? Otóż skłonni jesteśmy twierdzić, iż „rzecz techniczna” może być jedynie częścią „rzeczy projektowanej”, co poniżej zostanie bliżej wyjaśnione.

Rzeczy projektowane kształtowane są jedynie i tylko ze względu na cel, którym jest zmiana nie dowolna, lecz w pewien sposób wyróżniona. Chodzi tu mianowicie o zmianę relewantną. Zmiana będąca łącznie zmianą rzeczywistą, poznawczo ugruntowaną, sprawną (efektywną i ekonomiczną), dodatnią etycznie oraz dodatnią pod względem estetycznym jest *zmianą właściwą (relewantną)*. Zasada relewancji ukierunkowuje postępowanie modyfikacyjne (projektowanie i implementację) na dbałość o najwyższy możliwy stopień relewancji zmiany w dłuższej perspektywie.

Rzecz techniczna zatem, gdy służyć ma zmianie, jest podporządkowana kryterium relewancji. Będąc częścią rzeczy projektowanej, rzecz techniczna –

²¹ Tenże, *Projektowanie: koncepcyjne przygotowanie działań*, PWN, Warszawa 1978.

wedle reguł ogólnej teorii systemów – kształtowana jest, czy też raczej być powinna, ze względu na całość, w skład której wchodzi, a którą jest rzecz projektowana. To właśnie – jak się wydaje – ma na uwadze jeden z teoretyków projektowania technicznego (konstruowania), który o projektowaniu tym powiada jako o projektowaniu integralnym²².

Jeśli więc przyjąć uprzednie stwierdzenia, a brak jest podstaw do ich odrzucenia, to jeden z rodzajów projektowania zwany jest projektowaniem technicznym nie dlatego, że „rzecz techniczna” jest w nim równoznaczna z „rzeczą projektowaną”, lecz dlatego, że „rzecz techniczna” stanowi centralną część „rzeczy projektowanej”. Rzecz techniczna ma sens społeczny, bowiem tylko jako część większej całości, zwanej np. systemem „człowiek – maszyna”. W systemie tym człowiek spełnia na ogół funkcje przedmiotu, będącego również częścią wymienionego systemu. Oto garść przykładów: cyklista i rower, obrabiarka i tokarz (frezer itd.), maszynistka i maszyna do pisania, spiker i mikrofon, pilot i samolot, ba! nawet pasażer i samolot (samochód itd.), a chory i lekarstwo itd. W każdym z wymienionych przykładów zarówno człon „techniczny” rzeczy projektowanej powinien (pod rygorem zakwestionowania kompetencji projektanta) być dostosowany do człowieka, jak i człon „człowieczy” powinien być dostosowany do części technicznej. Koncepcja projektowania humanistycznego opowiada się za maksymalizacją dostosowywania członu „technicznego” do człowieka. Realizowaniu tego celu służyć ma ergonomia, dyscyplina ukształtowana specjalnie w celach humanizacji techniki²³. Ale przecież omawiana teraz „rzecz projektowana” to nie tylko wymienione przykładowo i im podobne systemy „człowiek – maszyna”, to również złożone systemy. Owymi złożonymi systemami są np. kompleksy „człowiek – maszyna” *versus* system wytwarzania, eksploataowania i użytkowania, z których każdy jest także swego rodzaju systemem „człowiek – maszyna”.

Okazuje się więc, że „przedmiot projektowania” stanowi skomplikowany i rozbudowany system złożony z różnorodnych części zarówno „technicznych”, jak i społecznych. A skoro tak, to rozpatrując rzecz techniczną jako część rzeczy projektowanej, nieodzowne jest rozważanie poszczególnych elementów ze względu na powiązania kształtujące ów system złożony. W systemie tym, będącym zawsze systemem celowych działań człowieka, rzecz techniczna spełnia rolę jednej ze składowych działań konstytuujących sytuację praktyczną usytuowaną w kontekście innych sytuacji praktycznych.

²² J. Dietrych, *Znaczenie projektowania integralnego*, [w:] W.W. Gasparski (red.), *Problemy metodologii projektowania*, PWN, Warszawa 1973.

²³ A. Chapanis, *Quo vadis Ergonomia?* „Ergonomics”, 1979, tom 22, nr 6(3); J. Kaczmarek, *Ergonomics in the Design of Industrial Equipment*, „Ergonomics”, 1979, tom 22, nr 6; W.P. Zinzenko, W.M. Munipow, *Osnovy ergonomiki*, Izdatelstvo Moskovskogo Uniwersiteta, Moskwa 1979; W.W. Gasparski, *Ergonomics and praxiology*, „Theoretical Issues in Ergonomics Science”, 2000, tom 1, nr 4, s. 300-377.

Przykładem projektowania znajdującego się na przeciwległym do rozważanego projektowania technicznego biegunie jest projektowanie społeczne, w stosunku do którego przyjmuje się na ogół, że ma charakter czysto socjologiczny, czy też socjotechniczny, jak powiadają niektórzy. Otóż i w tym przypadku, podobnie jak w omówionym wcześniej projektowaniu technicznym, kształtowanie „rzeczy społecznej” może być czynione z różnych przyczyn. „Rzecz społeczna” jako taka, bez jej relatywizacji do celu modyfikacji jakiejś sytuacji praktycznej nie jest sama przez się „rzeczą projektowaną”. Rzecz społeczna jest w projektowaniu (planowaniu) społecznym, podobnie jak rzecz techniczna w projektowaniu technicznym, częścią centralną przedmiotu projektowania, do którego jako całości – w sensie teorio-systemowym – jest zrelatywizowana.

W związku z projektowaniem (planowaniem) społecznym przedyskutować należy jeszcze jedno zagadnienie. Powiada się mianowicie, że już sformułowanie pomysłu modyfikacyjnego, niezależnie od jego późniejszej realizacji (lub niezrealizowania), stanowi zmianę istniejącej rzeczywistości. Zmiana ta polegać ma na zmianie świadomości projektanta, co już jest zmianą społeczną (przypomnieć należy pojęcie współczynnika humanistycznego wprowadzone przez Floriana Znanieckiego). Co więcej, rzecznicy tego punktu widzenia dodają, że zakomunikowanie przez autora jego pomysłu innym członkom społeczności akceleroje proces zmianotwórczy. Nie kwestionując tego, domagać się jednak należy odróżniania zmian samoistnych od zmian zamierzonych. Tymi pierwszymi są zmiany zarówno czynione przez człowieka, jak i zmiany wywołane tzw. naturalnym biegiem zdarzeń, np. płynięcie wód korytami rzek, jak też zmiany spowodowane siłami przyrody, jak np. trzęsienia ziemi. Ponadto wśród zmian zamierzonych odróżniać należy zmiany nieuplanowane od zmian przygotowanych, a pośród tych ostatnich takie, które zostały przygotowane wedle procedury projektotwórczej. Nie każda zatem zmiana społeczna, choćby była zamierzona, jest zmianą zaprojektowaną.

Podobnie do omówionych rodzajów projektowania: technicznego i społecznego, ma się sprawa i z innymi rodzajami projektowania. Na przykład w projektowaniu biologicznym „rzecz biologiczna” (odmiana rośliny, zwierzęcia itd.), czy w projektowaniu organizacyjnym „rzecz organizacyjna”, powiązania, czy też inne „rzeczy” w jeszcze innych rodzajach projektowania są odpowiednio częściami centralnymi całości, jaką jest przedmiot projektowania, to jest zbiór sytuacji praktycznych i ich konteksty. Zauważmy wreszcie, że w każdym kontekście dowolnego rodzaju projektowania wszystkie „rzeczy” różne od tej, która stanowi część centralną przedmiotu projektowania stanowią kontekst owej części centralnej, co właśnie na gruncie prakseologiczno-systemowej koncepcji projektowania określa się mianem jedności podzielonego projektowania.

Z postępowaniem modyfikacyjnym, któremu służyć ma projektowanie – jeśli oba te postępowania ujmować z prakseologiczno-systemowego punktu widzenia – jest bowiem, mówiąc przenośnie, jak z transplantacją. Warunkiem *sine qua non* powodzenia postępowania modyfikacyjnego (transplantacja jest jednym z rodzajów modyfikacji) jest zaakceptowanie zmiany przez organizm poddawany postępowaniu modyfikacyjnemu. Może tu chodzić o organizm jako rzecz

w sensie biologicznym (transplantacja), czy społecznym (zmiana społeczna), czy wreszcie fizykalnym (zmiana techniczna).

Jednostronne ujmowanie zagadnienia, takie jakie cechuje tradycyjną koncepcję projektowania, polega na bezkontekstowym rozpatrywaniu przedmiotu projektowania oraz redukcji „rzeczy projektowanej” do „rzeczy technicznej”, „rzeczy społecznej”, „rzeczy biologicznej” itd. w zależności od rodzaju projektowania. W najlepszym przypadku kontekst ten jest brany pod uwagę w sposób bardzo ograniczony i uproszczony. W kategoriach, w których projektowanie rozpatrywane jest na gruncie koncepcji prakseologiczno-systemowej, byłoby to stawianie znaku równości między sytuacją praktyczną i przedmiotem projektowania bez uwzględniania tzw. „reszty świata”. Owa „reszta świata”, będąca dopełnieniem do danej, podstawowej, rdzeniowej sytuacji praktycznej, stanowi właśnie kontekst tej ostatniej.

„Resztę świata” rozpatrywać można, podobnie jak sytuację rdzeniową, jako sytuację praktyczną, nazywa się ją wówczas sytuacją dopełniającą. Zatem para sytuacji praktycznych – rdzeniowa i dopełniająca – stanowią przedmiot projektowania. Odrębną kwestią jest sprawa branego pod uwagę w projektowaniu zasięgu dopełnienia, ale jest to zagadnienie metodologiczne rozpatrywane w innym miejscu²⁴.

Na koniec tego rozdziału dodajmy jeszcze dla porządku, że w projektowaniu ma się do czynienia nie z faktami występującymi w świecie rzeczywistym, lecz ich odwzorowaniem. Odwzorowanie to dokonywane jest w języku (językach) projektowania i w związku z tym stanowi kopię werbalną (językową) faktów, które odwzorowuje. Ponieważ projektowanie odbywa się w ramach wytyczonych przez poszczególne dyscypliny praktyczne (stosowane), przeto językami projektowania są języki tych dyscyplin. Warto zwrócić uwagę na to, że różnice między poszczególnymi dyscyplinami praktycznymi manifestują się w projektowaniu swymi partykularyzmami. A przecież rzeczywistość jest jedna. Hans Sayle powiedział: „W nauce nie ma wąsko ograniczonych dziedzin, lecz są tylko wąsko ograniczeni pracownicy nauki. W przyrodzie zaś wszystkie dziedziny wiążą się ściśle z sąsiednimi i zachodzą na siebie”²⁵.

Jeśli więc pragnie się harmonijnego modyfikowania rzeczywistości, to dążenie do jedności nauki, leżące u podłoża koncepcji teorio-systemowych Ludwiga von Bertalanffy’ego, nigdzie bardziej nie zasługuje na spełnienie, jak właśnie na obszarze nauk praktycznych i projektowania, stanowiącego wyróżnik metodologiczny tych dyscyplin. Z tego też względu jedność podzielonego projektowania, o którą apeluje prakseologiczno-systemowa koncepcja projektowania, jest projektoznawczym odpowiednikiem teorio-systemowej *mathesis universalis*. Odpowiednikiem w większym stopniu mającym szanse urzeczywistnienia, niż szlachetne apele kierowane pod adresem nauk podstawowych.

²⁴ W.W. Gasparski, *Projektowanie: koncepcyjne przygotowanie działań*, PWN, Warszawa 1978. Tenże, *From Boston Manifesto to the Chios Declaration: A New Challenge for the 'Designing and Systems' Studies*.

²⁵ L. Holliday, *Integracja technologii*, WNT, Warszawa 1971.

Człowiek jako podmiot projektowania – wartości i uczestnictwo

W poprzedniej części artykułu powiedzieliśmy, że w każdym przypadku projektowania, niezależnie od stopnia uświadomienia sobie tego przez projektanta, człowiek jest w mniejszym lub w większym stopniu częścią przedmiotu projektowania. Jest nią wprost lub pośrednio, zawsze jednak człowiek występuje w roli przedmiotu, który ma być w ten lub inny sposób poddany modyfikacji, którą projektowanie koncepcyjne przygotowuje. Traktowanie człowieka jako przedmiotu projektowania nie jest oceniane negatywnie, gdy mieści się w pewnych, indywidualnie oraz społecznie zaaprobowanych granicach, poza którymi bywa określane pejoratywnym mianem manipulowania ludźmi. Jakże to granice? Otóż, obserwując projektowanie z perspektywy humanistycznej, za dopuszczalne skłonni bylibyśmy uznać przedmiotowe traktowanie człowieka tylko pod warunkiem skojarzenia z równoczesnym traktowaniem człowieka jako podmiotu projektowania. Gotowi jesteśmy poddać się terapii lekarza, edukacji nauczyciela, mieszkaniu w domu zaprojektowanym przez architekta czy uczestniczyć w organizacji życia publicznego zaprojektowanej przez polityka itp. pod tym głównym warunkiem, że czynione jest to za naszą zgodą. A gdy sami nie jesteśmy w stanie złożyć oświadczenia, tj. w wieku dziecięcym lub podczas choroby, zastępują nas nasi najbliżsi.

Nierozłączność podmiotowej i przedmiotowej roli człowieka w projektowaniu jest najważniejszym wyróżnikiem projektowania, które na miano humanistycznego pragnie zasłużyć. Zasłużyć właśnie, bowiem projektowanie humanistyczne²⁶ to nie tylko projektowanie czynione przez i dla człowieka w sensie operacyjnym, ale także idea społeczna o szczególnie wysokiej cennieści. Podmiotowa rola człowieka w projektowaniu realizuje się przez odniesienie przedmiotu projektowania do systemów wartości podmiotów pary sytuacji praktycznych oraz uczestnictwa tych podmiotów w projektowaniu. Wymaga to identyfikacji tych systemów, analogicznej do identyfikacji faktów konstytuujących sytuację praktyczną. Dlatego też integralną część kopii werbalnej sytuacji praktycznej, jaką jest problem projektowy, stanowi, obok odwzorowania faktycznego, odwzorowanie ewaluacyjne pary sytuacji praktycznych. Odwzorowanie ewaluacyjne zdaje sprawę z wartości, zgodnie z którymi podmioty sytuacji praktycznych oceniają poszczególne fakty oraz złożenia faktów w sytuacje praktyczne. Dodać w tym miejscu należy, że pełna identyfikacja kryteriów wartości jest z natury rzeczy niemożliwa. Dlatego też znajomość podstawowych, zachowujących aktualność przez czas dłuższy, manifestowanych przez podmioty pary sytuacji praktycznych kryteriów wartości tylko częściowo realizuje podmiotową rolę człowieka w projektowaniu.

Zwrócić w tym miejscu ponadto należy uwagę na to, iż odwzorowanie ewaluacyjne pary sytuacji praktycznych samo przez się nie daje gwarancji tego, iż

²⁶ Śp. prof. Jarosław Rodniański poinformował mnie, że terminem „projektowanie humanistyczne” posługiwała się Helena Raduńska w odniesieniu do projektowania społecznego.

rzeczywiście służyć będzie realizacji podmiotowej roli człowieka. Postępowanie modyfikacyjne bowiem, a projektowanie, które koncepcyjnie przygotowuje pozostałe składowe tego postępowania, w szczególności, może być skierowane nie na zmianę faktów, lecz ocen tworzących parę sytuacji praktycznych. Z przypadkami takimi ma się do czynienia wówczas, gdy w imię szlachetnych celów kształtuje się w procesie wychowawczym postawy wychowanków. Ale przecież z postępowaniem takim ma się do czynienia również, gdy w imię celów mniej szlachetnych lub zgoła nieszlachetnych dokonuje się na większą lub mniejszą skalę indoktrynacji, zwanej „praniem mózgów”. Ten ostatni przypadek jest w swej istocie przypadkiem skrajnie przedmiotowego, a nie podmiotowego traktowania człowieka. W projektowaniu powszechnie uprawianym, tak jak w całej praktyce, którą projektowanie to koncepcyjnie przygotowuje, mamy do czynienia z analogicznymi zjawiskami społecznymi, zarówno cennymi, jak i nagannymi. Z tego też względu projektowanie, podobnie jak pozostałe sfery aktywności praktycznej, wymaga społecznej kontroli. Ta zaś najpełniej realizuje się przez demokratyczną partycypację.

Projektowanie partycypacyjne, zwane też projektowaniem uczestniczącym, jest to projektowanie uprawiane w sposób umożliwiający podmiotom sytuacji praktycznych udział w projektowaniu. Uczestnictwo użytkowników „rzeczy projektowanej” w projektowaniu tej „rzeczy” spełnia wiele funkcji składających się na podmiotową rolę człowieka w postępowaniu modyfikacyjnym. Przede wszystkim minimalizuje ograniczoność identyfikacji kryteriów oceny, o której była mowa wcześniej. Po wtóre przyczynia się do rozszerzania sfery poszukiwań rozwiązania problemu projektowego, po trzecie wytwarza poczucie autentycznego współautorstwa tegoż rozwiązania. Jest wreszcie uczestnictwo w projektowaniu formą sprawowania społecznej kontroli nad przebiegiem tegoż postępowania projektującego.

Świadomość współautorstwa „rzeczy projektowanej” jest niezmiernie ważna dla powodzenia późniejszej realizacji tej „rzeczy” na podstawie projektu. Zdają sobie z tego sprawę teoretycy organizacji oraz projektowania organizacyjnego. Oto bowiem współtwórca i główny rzecznik prakseologicznej teorii organizacji, autor wielokrotnie wznawianego podręcznika akademickiego z tego zakresu, Jan Zieleniewski²⁷, zwracał uwagę na pozyskanie zasobów jako warunek *sine qua non* sukcesu organizatorskiego. Gerald Nadler, znany teoretyk projektowania procesów pracy i doradca organizacyjny licznych firm wskazuje na udział pracowników organizacji w projektowaniu jej funkcjonowania, jako na sprzyjający samorealizacji. Również G.A. Antoniuk²⁸ w książce o projektowaniu społecznym, w której nawiązuje do koncepcji prakseologicznych, zarówno organizacji, jak i projektowania, zwracał uwagę na znaczenie uczestnictwa w projektowaniu. Pomocna może być tak zwana teoria interesariuszy wskazująca, że: „[...] każdy z podmiotów organizacji angażuje «coś» w powodzenie przedsięwzięcia realizowanego przez tę organizację z czym związane jest pewne ryzyko. Każdy podmiot zainteresowany jest tym, aby działać tak, by zminimalizować ryzyko

²⁷ J. Zieleniewski, *Organizacja i zarządzanie*, PWN, Warszawa 1969.

²⁸ G.A. Antoniuk, *Socjalnoje projektowanie*, Nauka i technika, Mińsk 1978.

zwiększając szansę pozytywnego uzysku od zaangażowanej stawki (interesu, prawa, uprawnień w tym moralnych, własności itd.), w związku z czym podmioty te nazywa się *interesariuszami* organizacji (organizacje, spółki, korporacje itp.). Przypomnijmy, że interesariusz (jest to odpowiednik angielskiej nazwy *stakeholder* od *stake* = stawka), jest to każda osoba lub grupa osób, które mogą wpływać, lub na które wpływają (bezpośrednio lub pośrednio) cele, działania, decyzje, polityka, praktyka organizacji. «Stawka», czyli owo «coś», to wkład interesariusza (materialny, rzeczowy, intelektualny, emocjonalny itd.) wnoszony przezeń do organizacji po to, by organizacja mogła funkcjonować, a interesariusz mógł uzyskać «zwrot» – nie tylko i niekoniecznie finansowy – od wniesionej stawki, czyli swego rodzaju inwestycji. Źródłem interesariuszy wszelkich organizacji: gospodarczych, społecznych, rządowych, samorządowych, akademickich, biznesowych jest publiczność. To przecież z publiczności wywodzą się zarówno klienci i konsumenci, petenci i uczniowie czy studenci, jak również pracownicy, urzędnicy, menedżerowie, dziennikarze itd. oraz członkowie rodzin wszystkich wymienionych. Chodzi o to, by wszyscy członkowie publiczności dysponowali wiedzą o funkcjonowaniu organizacji, o oferowanych produktach, o autentycznych motywach istnienia i działania organizacji i aby ich «stawki» były znane i uwzględniane, także przez nich samych. Należy traktować nas, wszystkich interesariuszy organizacji, i sami powinniśmy się tak traktować, nie «towarowo», tj. jako «żywe narzędzia» nabywane (płaca) do wykonania określonych zadań, lecz podmiotowo, tj. jako inwestorów wnoszących kapitał różnego rodzaju (umiejętności, wiedza, morale, finanse itp. itd.), z prawem do decydowania o tym, co robić z uzyskanym wynikiem»²⁹.

Teoretycy planowania społecznego, politolodzy, zwracają uwagę na to, iż wszelkie rozwiązania z zakresu polityki społecznej przynoszą tylko wtedy spodziewane, rzeczywiste, a nie pozorne rezultaty, gdy ich współtwórcami są późniejsi realizatorzy. Uczestnictwo w projektowaniu jest bowiem formą demokracji, ważnej przecież nie tylko ze względu na jej walory prakseologiczne, ale równocześnie będącej wartością samą w sobie.

Projektowanie uczestniczące doczekało się najpełniejszego ujęcia teoretycznego w projektowaniu architektonicznym. Ten rodzaj projektowania jest bodajże najpełniej wiążącym różne przeciwstawiane z reguły zagadnienia: techniczne, psychologiczne, estetyczne, społeczne, polityczne, ekonomiczne itd. Dążenie do harmonijnych syntez wymienionych aspektów skłoniło do rozwijania różnych form uczestnictwa w projektowaniu³⁰.

²⁹ W.W. Gasparski, *Zgodności i niezgodności tak zwanej „zgodności”*, „Prakseologia”, 2015, tom 1, nr 157, s. 35-36.

³⁰ Jedną z takich form, później niestety zaniechanych, było utworzenie w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej tzw. klubu (rady) niemieszkańców [Gasparski 1966], jak zwano członków spółdzielni oczekujących na mieszkania. Klub ten artykułował punkt widzenia swych członków (podmiotów sytuacji praktycznej) w stosunku do projektantów oraz wykonawców domów mieszkalnych i osiedli. Innym przykładem uczestnictwa w projektowaniu jest zaproszenie dzieci do urządzenia ogrodu gier i zabaw w jednym

Uwagi końcowe

Jak się okazało, pierwotny tekst artykułu jest nadal aktualny i wymagał nie tyle korekt, co uzupełnień głównie licznymi przypisami. Istotne jest przede wszystkim to, że projektowanie rozumiane jako koncepcyjne przygotowanie działań (zmian) ujmowane systemowo, tj. z uwzględnieniem kontekstu, zmusza do jawnego prezentowania racji „za” i „przeciw” poszczególnych rozwiązań kandydujących, wskazując argumenty na rzecz wybranego rozwiązania. Z tym przeświadczeniem została przypomniana koncepcja rozważnego rozwiązywania problemów praktycznych dzięki projektowaniu rozumianemu w sposób prowadzący do zmian trafnych (relevantnych).

W związku z humanistycznym rozumieniem projektowania, którego zarys naszkicowany został na poprzedzających te uwagi stronicach, podniesiona może być kwestia osobliwości rozumienia projektowania humanistycznego w stosunku do wcześniej głoszonych podobnych idei. Odpowiedź nie następuje trudności. Współcześnie mamy do czynienia z inną niż poprzednio skalą sytuacji praktycznych, grupujących się w masowe problemy społeczne dotyczących licznych interesariuszy. Przewycięzanie tych sytuacji wymaga umiejętnego wiązania rozwiązań makroskopowych z rozwiązaniami w wymiarach mikro-, tj. wymiarach człowieka³¹. To zaś wymaga przeniesienia ciężaru gatunkowego spraw z płaszczyzny wykonawczej na płaszczyznę koncepcyjnego przygotowania realizacji, czyli na płaszczyznę projektowania³². Powoduje to w konsekwencji odsunięcie problemów od ich źródeł, od sytuacji praktycznej. Rozwiązywaniem problemów zajmują się specjaliści po części niezwiązani bezpośrednio z sytuacjami praktycznymi, których werbalizację stanowią problemy projektowe. Osłabieniu ulega poczucie sprawstwa³³ zmian koncepcyjnie przez zespoły projektanckie przygotowywanych³⁴. Internet, umożliwiając i ułatwiając komunikowanie się, a więc i projektowanie, rodzi nowe zagrożenia, na co zwracają uwagę autorzy licznych publikacji³⁵.

z osiedli w pobliżu Kopenhagi (informację tę zawdzięczam śp. profesorowi Andrzejowi Pawłowskiemu z ASP w Krakowie, byłemu prezesowi Stowarzyszenia Projektantów Form Przemysłowych). Obecnie prasa i inne media dostarczają licznych informacji na temat angażowania się interesariuszy w procesy poszukiwania rozwiązań wskazywanych przez nich problemów praktycznych, co niestety nie zawsze spotyka się z zadowoleniem profesjonalnych projektantów i decydentów.

³¹ L. Holliday, *Integracja technologii*, WNT, Warszawa 1971; Tenże, T. Airaksinen (red.), *Praxiology and the Philosophy of Technology*, Transaction, New Brunswick – London 2007.

³² D. Nadler, *Projektowanie procesów pracy*; Tenże, *The Planning and Design Approach*; W.W. Gasparski, *Projektoznawstwo: Elementy wiedzy o projektowaniu*, WNT, Warszawa 1988; G. Daneke, A. Sager, *Goshal's Ghost: Financialization and the End of Management Theory*.

³³ J. Zieleniewski, *Organizacja i zarządzanie*.

³⁴ Tenże, *Niektóre właściwości i rodzaje projektowania*.

³⁵ A. Bard, J. Söderquist, *Netokracja: Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006; W.W. Gasparski, *Elementy*,

Mając to wszystko na uwadze, niezbędne wydaje się dążenie do takiego kształtowania społecznej roli projektowania i społecznego zorganizowania projektowania, by w rozwiązaniach projektowych zakładana była, prócz wiedzy specjalistycznej, humanistyczna aksjologia³⁶. Toż przecież właśnie prakseologii³⁷ i opartej na niej współczesnej koncepcji projektowania wypada postulować, ba! domagać się, spełniania roli projektanta nie tylko jako technicznego eksperta, ale także, w równym stopniu, jako polegliwego opiekuna. Pamiętać należy o imperatywie technologicznym, który głosi: „Podejmuj tylko takie projekty i pomagaj wdrażać tylko takie rozwiązania, które nie narażają na szwank dobra powszechnego i wzbudzają czujność społeczną przeciw wszelkim takim przedsięwzięciom, które nie spełniają tego warunku”³⁸.

Bibliografia

- [1] E. Agazzi, *Dobro, zło i nauka: Etyczny wymiar działalności naukowo-technicznej*, przekład Elżbieta Kałuszyńska, z przedmową Wojciecha Gasparskiego, Oficyna Akademicka OAK, Warszawa 1997.
- [2] K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, wyd. 2, PWN, Warszawa 1974.
- [3] J. Aldred, *The Skeptical Economist: Revealing the Ethics Inside Economics*, Earthscan, London – Sterling, VA 2009.
- [4] G.A. Antoniuk, *Socjalnoje projektowanie*, Nauka i technika, Mińsk 1978.
- [5] A. Bard i J. Söderquist, *Netokracja: Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006.
- [6] W.J. Bober, *Powinność w świecie cyfrowym: Etyka komputerowa w świetle współczesnej filozofii moralnej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.

[w:] J. Zawila-Niedźwiecki (red.), *Informatyka gospodarcza t. 1*, Wyd. C.H. Beck, Warszawa 2010; V. Mayer-Schönberger, K. Cukier, *Big data: Rewolucja, która zmieni nasze myślenie, pracę i życie*, MTBiznes, Warszawa 2014; W. Orlński, *Internet: Czas się bać*, Agora, Warszawa 2013.

³⁶ E. Agazzi, *Dobro, zło i nauka: Etyczny wymiar działalności naukowo-technicznej*.

³⁷ Oto co pisze na ten temat Mario Bunge, autor wielotomowego traktatu filozoficznego *Treatise on Basic Philosophy*: „Racja za uznaniem etyki filozoficznej i prakseologii za technologie, a dokładnie za technologie filozoficzne, jest następująca. Technologia dotyczy projektowania i planowania, eksploatacji i naprawiania. Tego też dotyczy filozofia moralna i prakseologia. Istotnie, dostrzeżenie problemu moralnego lub prakseologicznego, wzięcie zań odpowiedzialności oraz wskazanie środków rozwiązania go w świetle dostępnej wiedzy i zasobów może być traktowane jako problem technologiczny. Z drugiej strony, gdy mamy do czynienia z problemem technologicznym dowolnego poziomu, wymaga on odwołania się do ogólnych pojęć i zasad prakseologii. Zaś potraktowanie problemu ze społeczną odpowiedzialnością wymaga pewnych pojęć i zasad etycznych” [Bunge, *Ethics and Praxiology as Technologies*].

³⁸ M. Bunge, *Treatise on Basic Philosophy* Vol. 7 *Epistemology & Methodology III Philosophy of Science and Technology Part II Life Science, Social Science and Technology*, Reidel, Dordrecht 1985, s. 225-231.

- [7] M. Bunge, *Treatise on Basic Philosophy Vol. 7 Epistemology & Methodology III Philosophy of Science and Technology Part II Life Science, Social Science and Technology*, Reidel, Dordrecht 1985, s. 225-231.
- [8] Tenże, *Ethics and Praxiology as Technologies*, [w:] "Society for Philosophy and TechnologyE-Journal", 1999, nr 4.
- [9] A. Collen & W.W. Gasparski, (red.), *Design and Systems: General Application of Methodology*, Transaction, New Brunswick – London 1995.
- [10] A. Chapanis, *Quo vadis Ergonomia?*, „Ergonomics”, 1979, tom 22, nr 6 (3).
- [11] N. Cross (red.), *Design Participation*, Academy Publ., London 1972.
- [12] Tenże, *Developments in Design Methodology*, Wiley, Chichester 1984.
- [13] G.A. Daneke, A. Sager, *Goshal's Ghost: Financialization and the End of Management Theory*, „Philosophy of Management” 2015, tom 14, nr 2, s. 29-48.
- [14] J. Dietrich, *Znaczenie projektowania integralnego*, [w:] W. Gasparski i in. (red.), *Problemy metodologii projektowania*, PWN, Warszawa 1973.
- [15] G. Epstein, J. Carrick-Hagenbarth, *Financial Economists, Financial Interests and Dark Corners of the Meltdown: It's Time to set Ethical Standards for the Economic Profession*, „Working Paper Series” No 239, Political Economy Research Institute, University of Massachusetts, Amherst 2010.
- [16] W. Gasparski, *Oczekiwanie nie musi być bierne*, „Domy Spółdzielcze”, 1966, nr 8 (96).
- [17] Tenże, *Projektowanie: koncepcyjne przygotowanie działań*, PWN, Warszawa 1978.
- [18] Tenże, *Szkic do logicznej (idealizacyjnej) teorii projektowania*, [w:] W. Gasparski, D. Miller, A. Strzałecki, (red.) *Elementy logiki, semiotyki i metodologii projektowania*, IFiS PAN, Warszawa 1979.
- [19] Tenże, *Praxiological-systemic approach to design studies*, „Design Studies” 1979, tom 1.
- [20] Tenże, *Spółeczeństwo projektujące: szansa czy utopia*, „Prakseologia” 1984, nr 2 (80), s. 137-148.
- [21] Tenże, *On Praxiology of Preparatory Actions*, „International. Journal of General Systems”, 1987, tom 13, s. 345-353.
- [22] Tenże (red.), *Projektoznawstwo: Elementy wiedzy o projektowaniu*, WNT, Warszawa 1988.
- [23] Tenże, *Design Methodology: A Personal Statement*, in: P.T. Durbin, (red.), *Philosophy of Technology*, Vol. 6, Kluwer, Dordrecht 1989, s.153-168.
- [24] Tenże, *O projektowaniu inaczej, czyli co Jan Kowalski – projektant zobaczył po drugiej stronie zadania projektowego* 1991, [w:] Tegoż, *Zrozumieć projektowanie*, Instytut Wzornictwa Przemysłowego, Warszawa s. 5-43; wg prezentacji na sesji plakatowej I Międzynarodowego Kongresu Teorii Planowania i Projektowania, Boston 1987.
- [25] Tenże, *Design, Science and Philosophy: The Praxiological Perspective*, 1993, [w:] M.J. de Vries, N. Cross, D.P. Grant, (red.), *Design Methodology and Relationships with Science*, Kluwer, Dordrecht, pp. 165-190; polski przekład *Projektowanie, nauka i filozofia: perspektywa prakseologiczna*, [w:] *Dziedzictwo logicznego empiryzmu*, pod red. M. Czarnockiej, IFiS PAN, Warszawa 1995, s. 86-116.
- [26] Tenże, *From Boston Manifesto to the Chios Declaration: A New Challenge for the 'Designing and Systems' Studies*, [w:] A. Collen and W.W. Gasparski (red.), *Design & Systems: General Application of Methodology*, Transaction, New Brunswick – London 1995, s. 451-458.
- [27] Tenże, *Ergonomics and praxiology*, „Theoretical Issues in Ergonomics Science” 2000, tom 1, nr 4, s. 300-377.

- [28] Tenże & T. Airaksinen (red.), *Praxiology and the Philosophy of Technology*, Transaction, New Brunswick – London 2007.
- [29] Tenże, *Elementy etyki komputerowej*, [w:] J. Zawila-Niedźwiecki i in., (red.), *Informatyka gospodarcza t. 1*, Wyd. C.H. Beck, Warszawa 2010, s. 87-107.
- [30] Tenże & T. Orel, (red.), *Designology: Studies on Planning for Action*, Transaction, New Brunswick – London 2014.
- [31] Tenże, *Zgodności i niezgodności tak zwanej „zgodności”*, „Prakseologia” 2015, nr 157, tom 1, s. 23-38.
- [32] J. Haidt, *Prawy umysł: Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?* Smak Słowa, Sopot 2014.
- [33] L. Holliday, *Integracja technologii*, WNT, Warszawa 1971.
- [34] J. Kaczmarek, *Ergonomics in the Design of Industrial Equipment*, „Ergonomics” 1979, tom 22, nr 6.
- [35] T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Ossolineum 1969.
- [36] Tenże, *Prakseologizm Cz. II, Dzieła wszystkie*, Ossolineum, Wrocław 2003.
- [37] F. Laloux, *Pracować inaczej*, tłum. M. Konieczniak, Studio Emka, Warszawa 2015.
- [38] O. Loukola & W.W. Gasparski (red.), *Environmental Political Philosophy*, Transaction, New Brunswick – London 2012.
- [39] V. Mayer-Schönberger & K. Cukier, *Big data: Rewolucja, która zmieni nasze myślenie, pracę i życie*, Warszawa 2014, MTBiznes.
- [40] G. Nadler, Projektowanie procesów pracy, „Prakseologia”, 1979, nr 2 (70).
- [41] Tenże, *The Planning and Design Approach* Wiley, New York 1981.
- [42] Tenże, *Metodologia i projektowanie systemowe, Projektowanie i Systemy: Zagadnienia metodologiczne nauk praktycznych*, t. X, Ossolineum, Wrocław 1988, s. 67-100.
- [43] W. Orliński, *Internet: Czas się bać*, Agora, Warszawa 2013.
- [44] *Projektowanie i Systemy: Zagadnienia metodologiczne nauk praktycznych*, pod redakcją W. Gasparskiego i D. Miller przy współpracy A. Strzaleckiego, t. I- XVII, Komitet Naukoznawstwa PAN, Warszawa 1978-2003.
- [45] J. Rosner, Problematyka i metodologia projektowania, [w:] W. Gasparski i in. (red.), *Problemy metodologii projektowania*, PWN, Warszawa 1977.
- [46] D.A. Schön, *The Reflective Practitioner*, Basic Books, New York 1983.
- [47] Tenże, *Educating the Reflective Practitioner*, Jossey-Bass Publishers, San Francisco 1987.
- [48] Tenże, *The Crisis of Professional Knowledge and the Pursuit of an Epistemology of Practice*, [w:] J.L. Auspitz, W.W. Gasparski (red.), *Praxiologies and the Philosophy of Economics*, Transaction, New Brunswick – London 1992, s. 163-186.
- [49] Tenże, *Projektowanie: światy, reguły i typy*, [w:] *Projektowanie i Systemy: Zagadnienia metodologiczne nauk praktycznych*, t. XII, Ossolineum, Wrocław 1990, s. 11-32.
- [50] H.A. Simon, *The Sciences of the Artificial*, 2nd ed., MIT Press, Cambridge 1981, Mass.
- [51] Tenże, *Formułowanie, wynajdywanie i rozwiązywanie problemów w projektowaniu*, [w:] *Projektowanie i Systemy: Zagadnienia metodologiczne nauk praktycznych*, t. XII, Ossolineum, Wrocław 1990, s. 53-66.
- [52] W. Stróżewski, *O przeświadczeniach*, „Przegląd Filozoficzny”, 2012, tom 21, nr 2 (82), s. 9-28.
- [53] S. Wrona, *The Modular Strategy: An Urban Planning Case*, „Design Research and Methods”, 1976, tom 10, nr 2.

- [54] J. Zieleniewski, *Organizacja i zarządzanie*, PWN, Warszawa 1969.
- [55] Tenże, *Niektóre właściwości i rodzaje projektowania*, [w:] W.W. Gasparski i in. (red.), *Metodologia projektowania inżynierskiego*, PWN, Warszawa 1973.
- [56] W.P. Zinczenko, W.M. Munipow, *Osnovy ergonomiki*, Izdatelstwo Moskovskogo Uniwersiteta, Moskwa 1979.

Humanistic design revisited

This article is an attempt to re-interpret an earlier article on the humanistic meaning of design as conceptual preparation for action. An additional incentive is the assumption that humanistic design can now, if it is not a counter-proposal, at least to correct consumerism dominating in contemporary business. The humanistic perspective indicates human beings as subjects of the design, due to practical situations and their context. For this reason, it is necessary to strive to shape the social role of the design and social organization of design activity in such a way that the humanistic axiology is taken into account in the design solutions. Therefore, designers should not only be technical experts, but also trustworthy guardians.